Rok 6. Kalisz dnia 1 (13) Sierpnia 1875 r. № 64.

KALENDARZ

Dziś św. Hipolita i Kasjana M. M.
D. 14 „ Euzebjusza W.
„ 15 „ **Wniebowz. N. M. P.**
„ 16 „ Rocha Wyznawcy.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	15	21
Dziś	15	24

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczor. 764 mm.
Dziś 760 „
Zmienne powiet.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 13 sierpnia 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.
Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

— Z niekłamaną radością przychodzi nam podzielić się z czytelnikami nowiną, że **Józef Ignacy Kraszewski,** genjalny nasz powieściopisarz, przyrzekł nam zasilać pismo nasze, według możności, pracami swego pióra, i że wkrótce korrespondencje tegoż autora ozdobią łamy *„Kaliszanina.“*

Rozporządzenia władz miejscowych.

— Dyrektor Gimnazjum męzkiego w Kaliszu zawiadamia, iż w bieżącym roku szkolnym, oprócz nauczycieli miejscowego gimnazjum męzkiego: Dąbrowskiego i Reutta, nauczyciela klassy przygotowawczej Pika, sekretarza gimnazjum Gurzyńskiego (ul. Nadwodna, dom Fuldego Nr. 403), pomocników gospodarzy klassowych: Idzikowskiego (ul. Babina, dom Przechadzkiego Nr. 441), i Kowalskiego Stanisława (ul. Wrocławska, dom Essego), mają prawo utrzymywania uczniów gimnazjalnych na stole i stancji: wdowa Brandt (ul. Babina, dom Przechadzkiego Nr. 441) uczniów 11, Kalicki Romuald (ul. Babina, dom Przechadzkiego, Nr. 441), uczniów 5, Krzyżanowski Feliks (ul. Łazienna) ucz. 3, Lisiecki Andrzej (ul. Rzeźnicza Nr. 383) ucz. 5, Lutomski Władysław (ul. Wrocławskie Przedmieście Nr. 541) ucz. 5, Stepanow Ludmiła (ul. Stawiszyńska, dom po bernardyński) ucz. 2, Szretter Ernest (ul. Piekarska) uczniów 5, Toworski Jan (ul. Babina, dom Przechadzkiego Nr. 441) ucz. 8, Uchocki Wiktor (ul. Ogrodowska, dom Weigta) ucz. 4, Weidlich Herman (ul. Warszawska Nr. 61) ucz. 10.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Pomimo mnogich, a zaciętych przeciwników emancypacji kobiet, głoszących zarzuty swoje słowem, jako też za pośrednictwem prassy, kwestja jednakże równouprawnienia kobiet z mężczyznami, w obec nauki i stosunków ekonomicznych, w naszem zwłaszcza społeczeństwie, codziennie prawie zyskuje coraz to więcej gruntu pod sobą. Co chwila prawie dowiadujemy się o nowej jakiejś zdobyczy na tem polu, lub o nowych usiłowaniach do tego celu zmierzających, a jeżeli nie zawsze uwieńczonych pożądanym skutkiem, to jednakże wskazujących, że kobiety garną się do pracy i że wcześniej czy później, cel swój osiągną.

Pisząc w ostatnim numerze naszego pisma kilka słów w kwestji pracy kobiecej, i donosząc o otwarciu introligatorni kobiet w murach naszego miasta, nie spodziewaliśmy się, że w parę dni później weźmiemy znowu pióro do ręki, aby podzielić się z naszymi czytelnikami faktem, wprawdzie drobnym, pojedyńczym, ale doniosłego znaczenia, a tem samem zasługującym, aby takowy nie pozostawał w ukryciu, lecz przeciwnie ku wywołaniu naśladownictwa i zachęty, podanym był jaknajszerszemu kołu publiczności, a mianowicie jej nadobniejszej połowie. Do tej pory pisaliśmy o kobietach, oddających się rzemiosłom, kupiectwu, buchhalterji, dziś zaś donosimy o kobiecie-urzędniku, młodej zaledwie ośmnastoletniej pannie. Tą pijonierką, torującą drogę dla innych swoich siostrzyc do nowego dla nich zawodu, jest p. Salomea Barburska, która po skończeniu gimnazjum żeńskiego w Piotrkowie, otrzymawszy zatwierdzenie władzy, została pisarzem kancellarji gminnej w Wilczogórze, w powiecie słupeckim. Gotowe jesteście powiedzieć piękne czytelniczki, że zawód gminnego pisarza bynajmniej nie jest świetnem stanowiskiem. Zgadzamy się z wami najzupełniej w tym względzie, jednakże trzeba pamiętać, że wszelkie początki są trudne, i że tem samem należy się od was całe uznanie i słowa serdecznej zachęty dla tych, które odważnie wstępują na tę nieznaną kobiecemu ogółowi drogę, torując przejście dla następczyń swych do posad sędziów i adwokatów.

— Już to na pochwałę obecnej administracji miejskiej przyznać należy, że wszelkich starań dokłada tak w upiększeniu miasta samego, jako też w szybkiem urządzaniu wszystkiego, co tylko ku wygodzie i uprzyjemnieniu ogółu uzna za właściwe.

Nie tak dawno jak organ niniejszy odzywał się imieniem ogółu o urządzenie chodników flizowych na ulicach okolicznych kościoła OO. Franciszkanów, gdy dziś już z jednej strony od Rynku, kommunikacja wygodna i upiększona drzewkami obok tegoż kościoła, przeprowadzoną została. Dlatego też przy dokonywających się obecnie naprawach i robotach, tak w mieście jako też i w parku, wypadałoby zwrócić uwagę na następujące okoliczności.

Ponieważ obecnie na ulicy Rybnej urządzają się chodniki flizowe, a następnie cała szerokość tej ulicy ma być wybrukowaną, należałoby więc aby strona przeciwna tejże t. j. nadbrzeżna, była obsadzona drzewami (rozumie się w porze jesiennej lub wiosennej), w dwa rzędy z chodnikiem żwirowym.

Bez zaprzeczenia, jedną z pięknieszych ulic naszego miasta jest ulica Babina, stanowiąca szerokie półkole z jednej strony zabudowane, z drugiej granicząca z kanałem rzeki, możnaby więc i na tej ulicy od mostu Rephanowskiego do mostu Ś-go Mikołaja podosadzać brakujące drzewa, a wysypawszy żwirem, urządzić tym sposobem jedną z najprzyjemniejszych spacerowych ulic miasta. Dalszy ciąg tejże ulicy z obu stron

CEL DOBROCZYNNY.

W obecnej chwili, gdy wszystkie warstwy społeczeństwa pod wrażeniem nieszczęść współbraci, garną się ochoczo dla przyłożenia ręki w celu niesienia możliwej pomocy cierpiącym, nie będzie od rzeczy, gdy w swym kółku zastanowiemy się cokolwiek nad kwestją, której przedmiotem głównym będzie zrozumienie i ocenienie *celu dobroczynnego.*

Każdy *cel dobroczynny* kojarzący jednostki w całość pięknego uczynku *„miłosierdzia,”* ważnością swą zasługuje na poważną stronę traktowania go, i każdy z nas przyzna to, iż lekceważenie takowego wzbronionem jest prawami Boskiemi i ludzkiemi.

W celu tym szlachetnym wolno dać i grosz jeden, ale ważną jest rzeczą, aby ten grosz był rzeczywiście groszem, nie marką ani innym figlem z blachy lub żelaza, słowem aby rzecz, którą składamy w ofierze miała taką wartość za jaką ją podajemy. Inaczej czyniąc, nie tylko lekceważymy sobie ów cel, ale nadto, publicznie wyśmiewamy, tyranizując, że się tak wyrażę to, co winno być poszamowanem, a zdaje się, iż dobrze każdy z nas rozumie, że nie datek, lecz pobudki moralne do niego, stanowią główną jego wartość.

Kto z wiedzą daje ubogiemu grosz fałszywy, bez wartości, nietylko naigrawa się z człowieka, któremu daje jałmużnę, ale lekceważy miłosierdzie, tę piękną cnotę, która nie jest obcą nawet narodom zupełnie nieucywilizowanym.

Zapyta nas kto „do czego zmierzamy?” — odpowiemy na to następującem pytaniem:

Czy towarzystwo zebrane z własnej inicjatywy dla dania przedstawień amatorskich na *cel dobroczynny*, jest w prawie lekceważenia tegoż celu?

Czy zebrana publiczność niosąca grosz wdowi na cel dobroczynny, jest obowiązaną obok znoszenia podzwrotnikowego ciepła, słuchać duszących się od śmiechu amatorów z powodu niedyspozycji drugich wywołanego, i czy ta publiczność złożona przeważnie z ludzi wykształconych spieszących z pomocą dla dobrego celu, i ludzi *wysokie* zajmujących wśród nas stanowisko, czy ta publiczność, mówimy, nie jest celem igraszki, lekceważących sobie wszystko jednostek?...

Kogóż wreszcie — pytamy się — reprezentuje ta publiczność, zbierająca się na owe amatorskie przedstawienia? czyż ma reprezentować pana A. lub pana W. i t. d.? nie! Owa publiczność, owe jednostki, są to właśnie listki pojedyncze tego zbiorowego kwiatu, który nazywa się *miłosierdziem* i ona sama, reprezentuje tu moralną stronę uczynku, czyli *celu dobroczynnego*, a jako takiej, nietylko przez amatorów, nieumiejących czytać i mówić, ale nawet przez najpierwszych czystej krwi aktorów, lekceważyć nie wolno!...

Nakoniec, jak wam się wydaje szanowni czytelnicy rzeczywista wartość ofiary, jeśli ta ofiara spełnia się nie dla korzyści celu, ale dla korzyści ofiarodawców?...

Komuś zachce się tańczyć, czy śmiać, czy pogawędzić wesoło za kulisami, i dalejże do przedstawienia! hola! kładziemy ogólne *veto!*

Jeśli cel jest szczytnem i poważnem, nie wolno go spełniać z lekceważeniem i dla korzyści swego humoru! albowiem tak czyniąc, owi amatorzy zamykają swą profanacją drogę dla ludzi pojmujących owe *cele dobroczynne*, to jest dla ludzi umiejących cenić ważność każdego czynu, dla ludzi umiejących mówić, myśleć i szanować publikę reprezentującą *„miłosierdzie miasta.”*

Jeśli zatem przedstawienie amatorskie mające odbyć się w niedzielę, nie posiada warunków niezbędnych do tej ofiary, a mianowicie: ludzi umiejących myśleć, mówić, czuć swą działalność, i ludzi czujących *cel*, a tem samem i czynników celu, to jest publiczność, to niechaj raczej nie podnosi zasłony swego uzurpatorstwa, i w miejsce pracy względnej, da po kilkanaście kopiejek na pogorzelców Pułtuska, a publiczność wdzięczną im będzie za uczciwe poczucie prawdy i grosz swój w naturze prześle do właściwych rąk, na cel obchodzący nas wszystkich zapewno nie mniej, jak panów amatorów, potrzebujących poważniejszego kierunku.

Przy tej sposobności radzibyśmy dowiedzieć się w czyje ręce mają być składane ofiary na pogorzelców, albowiem nie umiemy objaśnić zgłaszających się do nas osób w tym celu, i czy nie byłoby na czasie uformowanie komitetu, ja kto ma miejsce w Warszawie, któryby zbierane składki, a przez nas ogłaszane, wnosił na ręce osoby upoważnionej przez J.W. Naczalnika Gubernji.

kanału aż do mostu Ogrodowskiego po jednym rzędzie drzew dostatecznie wysadzić; zdałyby się też drzewka i nad brzegiem ulicy Ogrodowskiej naprzeciw domów p. Nieniewskiej, p. Fulde i t. d.

Nie myślcie jednak piękne czytelniczki i szanowni czytelnicy, że tylko na obsadzanie drzewami ku upiększeniu i wygodzie miasta jestem taki zażarty, owszem, jestem i za ich wycięciem, gdy grożą szkodą a nawet niebezpieczeństwem. Do takich właśnie kwalifikujących się pod siekierę, zaliczam przedewszystkiem przy wejściu do parku od ulicy Łaziennej ową topolę (a raczej jej resztki), chylącą się do upadku, która nietylko, że szpetnie wygląda, ale przyczynić się może do jakiego nieszczęścia, prócz szkody jaką wyrządzi rujnując tak dziś upiększający to miejsce mur, który otacza possesję p. Esse.

Niech mi też wolno będzie zwrócić uwagę na pewną niewłaściwość t. j., urządzanie letnich łazienek w parku, gdyż nietylko pod względem estetycznym psują harmonję spacerowego ogrodu, ale nawet przyczyniają się do szkód, o jakich obecnie po ostatnim wylewie rzeki przekonać się można.

Niewątpliwie, że przyczyną oberwania się w dwóch miejscach wału i zniszczeniu tamże tylu okazałych i pięknych drzew, są łazienki; woda bowiem wzbierając natrafiała ciągle na opór ścian, skutkiem czego formujący się w tem miejscu bezustanny wir, spowodował taką szkodę. Zdaje się, że przeciwny brzeg rzeki, tam gdzie obecnie są omnibusy i łazienki p. Gumprycht jest najdogodniejszy i najodpowiedniejszy dla publiczności.

Wielka też szkoda, że przy rozbieraniu grożącego upadkiem muru, który otacza podwórze czy też niby ogród Franciszkański od ulicy Sukienniczej, nie skorzystano ze szczęśliwie nadarzającej się sposobności rozszerzenia w tem miejscu ulicy, zdaje się, że OO. Franciszkanie tak teraz gorliwi w utrzymaniu porządku (czego dowody widnieją w świeżo odsłoniętym ogrodzie!) nie mieliby z pewnością nic przeciwko temu. Q.

— Na ulicy rozległ się dźwięk stłuczonej szyby... Jednocześnie gromadka obszarpanych dzieci ze śmiechem i gwarem chowała się w bramę sąsiedniego domu, aby ztamtąd obserwować wrażenie poszkodowanych, wywołane heroicznym czynem jednego z ich towarzyszy. Sam tylko nieustraszony mały bohater pozostał na ulicy, trzymając w ręku niewielkie, w kształcie łuku, narzędzie, z którego przed chwilą wypuścił w okno kamyczek. Na ten raz sztuka się udała... żadna twarz nie ukazała się z po za stłuczonej szyby. To widocznie osmieliło malców, gdyż wkrótce druga szyba znalazła się na bruku. Nie wiemy, jak długo powtarzałaby się ta igraszka, gdyby jakiś przechodzień nie spłoszył małych psotników.

Cały ten fakt podajemy z zapytaniem — kto tu winien? czy dzieci, które bezwiednie z cudzej krzywdy zrobiły sobie zabawkę? czy rodzice, którzy dzieci do takich zabaw dopuszczają? Zaprawdę! trudne to rozwiązanie! uwalniając bowiem bezwarunkowo od winy pierwsze, i drugich potępić nie możemy. Rodzice z klassy wyrobniczej, zmuszeni najczęściej dzień cały przepędzić po za domem na zarobku, zostawiają swe dzieci na wolę losu, nie myśląc o skutkach, jakie ta przedwczesna swoboda wywrzeć może na ich charakter, zaszczepić w młode serca nasiona złego i poprowadzi do zguby. Na ulicy tysiączne przykłady przesuwają się przed okiem dziecka: demoralizacja, rozpusta i cynizm gra w nich przeważną rolę; wszystko to, jak w suchą gąbkę, wsiąka w duszę malca: otoczenie dopełnia reszty i... oto przyczyna wyżej przez nas opisanego faktu.

Do ogółu więc należy opieka nad temi istotami, gdy ani rodzice jej dać nie mogą, ani w ochronkach niema dla nich miejsca. Niech każdy, kto podobne złe zauważy, zgani w rozsądny sposób dziecko, jeżeli potrzeba, zastraszy, lub w ostateczności, odda do ukarania w ręce policji, a i społeczeństwo tym sposobem wyświadczy przysługę i niejedną jednostkę z listy kandydatów do Osad Rolnych wykreśli.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że policja wpadła już na ślad złoczyńców, którzy przed kilkunastu dniami z budki z wodą sodową w parku, należącej do p. Rzączyńskiego, wykradli całą garderobę, stanowiącą własność zajmującej się sprzedażą wody osoby. Otóż obecnie szczątki owej garderoby wykryto w tłokińskiej karczmie pod Kaliszem, i jako *corpus delicti*, złożono we właściwem miejscu, gdzie wkrótce zapewne zjawią się i winowajcy, aby z kolei na dłuższe rekolekcje zająć lokal w miejscowem więzieniu.

ɱ. Mieszkańcy ulicy Warszawskiej uskarżają się na stróży, iż ci zamiatając chodniki i środek tejże ulicy wśród dnia, nie polewają takowych wodą, tak, że tumany kurzu wznoszą się w górę, i przez to uniemożebniają swobodne oddychanie powietrzem. Zdaje się, że się to wprost sprzeciwia obowiązującym przepisom, dla dobra ogółu wydanym, a które tem samem lekceważonemi być nie powinny.

ɱ. W roku bieżącym pozbawieni zostaliśmy możności używania dwóch naraz najpiękniejszych zamiejskich wycieczek, a mianowicie: Noskowa i Szczypiorna. Pierwszy postradaliśmy losem wypadków, a drugie przez złe pojęcie własnego interessu dzierżawcy miejscowej restauracji, który naznaczając zbyt wygórowane ceny na artykuły żywności, odstręczył tem gości, a następnie dla braku kandydatów do jazdy, i omnibusy kursować przestały.

ɱ. Od niejakiego czasu uskarżają się gospodynie nasze na ocet, nabywany w sklepach tutejszych, że jak surowy, jest pozornie wszelkiemi warunkami dobroci obdarzony, lecz po użyciu do potraw, nabiera smaku i odoru odrażającego. Właśności te przypisują ingredjencjom, używanym w fabrykach, aby przyśpieszyć wyrobienie octu. Pożądanem byłoby, aby osoby kompetentne, którym powierzono pieczę nad zdrowiem publicznem, zechciały rzecz tę bliżej zbadać i w razie istnienia złego, takowe co rychlej usunąć.

ɱ. W domu narożnym ulic: Ś-go Mikołaja i Grodzkiej, tuż naprzeciw kościoła, parkan postawiony z desek jest mocno zniszczony i wychyla się na zewnątrz; a ponieważ pochylenie jego z każdym prawie dniem się powiększa, w skutek zdezelowania i nacisku, od wnętrza domu pochodzącego, przeto przechodzący ulicą są w obawie, aby się na nich pierwszego lepszego dnia takowy parkan nie przewrócił, co w razie natychmiastowego niezaradzenia, z pewnością nastąpi.

— W dniu 3 (15) b. m. i r. t. j. w niedzielę, jako w uroczystość Wniebowstąpienia Najświętszej Marji Panny, chór amatorów śpiewu pod dyrekcją p. Karola Melcera wykona podczas summy w kościele Ś-go Mikołaja Mszę Moniuszki.

— Właściciel tutejszego teatru pan Goliński, odebrał wczoraj od pana Łuby z Łodzi zawiadomienie, którego treść podajemy do wiadomości szan. czytelników:

Łódź d. 7/8 1875 r.

Zawiadamiam niniejszem Łaskawego Pana, że przybywam z towarzystwem mojem do Kalisza, i z dniem 1-go września rozpoczynam przedstawienia. *Jan Łuba*, Dyrektor Teatru.

ɱ. W miejscu, gdzie istniał dawniej sklep wyrobów żelaznych ś. p. Bergemana (dom pani Kohn przy ulicy Warszawskiej), p. Karol Kohn otworzył parę dni temu skład hurtowy przedmiotów kolonjalnych. P. K. miał sposobność praktycznego obeznania się ze swoim fachem w najpierwszych miastach Europy; spodziewać się więc można, że interess przedsięwzięty postawi na stopniu, jakiego wymaga postęp czasu.

Zeszłej soboty, po odbytem nabożeństwie w kościele Ś-go Mikołaja, p. Aleksander Koperski otworzył skład mydła na ulicy Piskorzewskiej, w domu narożnym przy rynku pod Nrem 34. Fabryka p. Koperskiego istnieje przy ulicy Szewckiej w domu S-rów Michalskiego Nr 416, i jest prowadzona, o ile nas wieści dochodzą, z zupełną znajomością rzeczy, której nabył jej właściciel w pierwszorzędnych kraju naszego fabrykach.

— Maszyna do pisania zdaje się coraz bardziej wchodzić w używanie. Wynaleziona przez Hansena, dla wysokiej ceny nie była ona dotąd przystępną, a praktyczniejszą okazała się amerykańska Mathama Sholesa, która została sporządzoną w słynnej fabryce broni Remingtona, i w Stanach Zjednoczonych, zdaje się, dosyć jest już używaną. Pod względem wielkości i kształtu podobna jest do maszyny do szycia. Pisze się nią w ten sposób, że dotyka się klawiszów, przedstawiających litery, liczby lub znaki pisarskie. Każdy format papieru, od 3 — 8 cali szerokości, a długości od 1 do 100 cali, może być zapisany dowolnej wielkości wierszem i w dowolnych odstępach, a pismo, właściwie druk, jest bardzo czytelny i jednostajny. Ponieważ maszyna ta pisze 60 słów na minutę, podczas gdy biegły pisarz zaledwie 30 słów w tym czasie napisać zdoła, więc podwójną wykonywa robotę. Nauczyć się można użycia machiny w 14 dniach; używają jej najznaczniejsze towarzystwa telegraficzne, negocjanci, adwokaci a nawet urzędnicy rządowi. *Western Union Telegraph Company* i *Illinois Central-Railroad-Campany*, które w sprawie wszystkich znaczniejszych miastach Stanów Zjednoczonych posiadają swe biura i kilkuset komisantów zatrudniają, mają w skutek tego wynalazku już około 200,000 dolarów oszczędności.

— Czytamy w „*Kur. Codz.*" Oddawna już głoszono, że maszyny do szycia wywołują w pracownicach niebezpieczne, a nawet śmiertelne choroby, pod tym jednak nie zupełnie wierzono, składając przyczynę chorób na wątły organizm młodych pracownic. Kilka przykładów, które miałem sposobność dokładnie sprawdzić, przekonały mnie, że maszyny tak nożne jak ręczne, wpływają bardzo szkodliwie na zdrowie młodych panienek, że nogi im puchną, siły ich słabną i gorączka nieustająca trawi. Symptomaty te ustają zupełnie skoro chora na tydzień lub dwa tygodnie porzuca maszynę.

W naszym kraju pracuje tysiące maszyn, tysiące tedy ofiar narażonych jest na utratę życia lub zdrowia: złemu zaradzić wypada koniecznie.

Przedewszystkiem poznać należy jego naturę i rozległość; obowiązek to doktorów, mianowicie młodych, wstępujących z zapałem na drogę służenia ludzkości. Chodzi przedewszystkiem o zbadanie, ale sumienne, przyczyny złego: czy sam gatunek ruchu jaki wykonywa ręka lub noga jest szkodliwy, czy też jedynie nadużycie tego rodzaju pracy wywołuje groźne skutki? W Warszawie, wiem o tem z pewnością, pracują czasami 12 godzin przy maszynie, bardzo być może, że to jest jedyna przyczyna złego, i że ją tylko usunąć należy.

Radykalne jednak i niezawodne lekarstwo obmyśleć powinni mechanicy; ponieważ maszyna jest rzeczywistym dobrodziejstwem ludzkości i szczerym demokratą, bo ciężką pracę z bark człowieka zdejmuje a na własne składa, należy ją tedy do tego wysokiego celu usposobić i ciągle doskonalić. Maszyna do szycia zwyczajnych lekkich materji, bardzo mało zużywa siły; byleby tarcie części składowych było niewielkie, dobrze urządzoną poruszać może lada motor: silna sprężyna, elektryczność, ciężkie wahadło, któreby pracujący od czasu do czasu popychał i t. d. Oto znowu zadanie dla młodych mechaników, które im do rozwiązania młoda pracująca klassa przedstawia.

— Złożono w expedycji „Kaliszanina" dla pogorzelców miasta Pułtuska od p. X. rs. 1.

— Processja do Kokanina datuje się od cholery w r. 1832, ale nie 1852, jak o tem mylnie w zeszłym numerze "Kaliszanina" napisaliśmy, co niniejszem prostujemy.

† W dniu 10 sierpnia 1875 r. zakończył życie ś. p. Józef **Michalski**, obywatel miasta Kalisza przeżywszy lat 76. Był to w swoim czasie najpierwszy majster kunsztu szewckiego.

Ważniejsze wypadki w Gubernji Kaliskiej.

Pożary: D. 21 czerwca (3 lipca) we wsi Studzienice gm. Kełczygłow pow. wieluńskiego, wybuchnął pożar z powodu nieostrożuego obchodzenia się z oguiem, od którego spłonął dom należący do włościanina Krygalca, zabezpieczony na 150 rs.

D. 25 czerwca (7 lipca) we wsi i gminie Poddębice z przyczyn niewiadomych powstał pożar, skutkiem którego spłonęły następujące budynki: trzy domy, dwa chlewy, należące do mieszkańców tamtejszych: Wiśniewskiego i Pacanowskiego, zabezpieczone na 1,220 rs. Oprócz tego zgorzały ruchomości nieubezpieczone od ognia na rs. 3,500.

D. 26 czerwca (8 lipca) we wsi Orchapowie, gm. Zduńska Wola pow. sieradzkiego, zgorzały stodoły zabezpieczone na 800 rs. Straty w nieubezpieczonym inwentarzu wynoszą 500 rs.

D. 29 czerwca (11 lipca) we wsi Strachanów gm. Ostrow Wartski pow. tureckiego, w skutek podpalenia wybuchnął pożar i zniszczył dom należący do obywatela Sulmierskiego, ubezpieczony na 1710 rs. Straty w nieubezpieczonym inwentarzu wynoszą 600 rs.

D. 1 (13) lipca we wsi Dymki, gm. Lututów pow. wieluńskiego, z przyczyn niewyśledzonych powstał pożar, i zniszczył kuchnię należącą do hrabiny Micielskiej.

D. 7 (19) lipca we wsi Wandów, gm. Skulska Wieś, pow. słupeckiego, z niewiadomych przyczyn powstał pożar, skutkiem którego zgorzały nastę-

pujące budynki należące do Henryka Milasa: dom i dwie stodoły ubezpieczone na rs. 650.

D. 8 (20) lipca we wsi Bożalki, gm. Żgów pow. konińskiego od piorunu wybuchnął pożar, w skutek którego zgorzała stodoła należąca do obywatela Taczanowskiego, ubezpieczona na rs. 500.

Wypadki nagłej śmierci: D. 24 czerwca (6 lipca) we wsi Mały Dobrzec, gm. Kalisz pow. kaliskiego, włościanin Józef Rudownik pławiąc konie w rzece Prośnie, utonął.

Tegoż dnia we wsi Sędzice, gm. Bartochów pow. turekskiego, włościanka Wiktorja Glinkowska dostawszy się pod tryby młockarni, natychmiastową śmierć znalazła.

D. 29 cerwca (11 lipca) w osadzie Lądek, gm. Ciążyn pow. słupeckiego, 2-letni chłopiec włościański Roman Szumiński bawiąc się nad kanałem, wpadł weń i utonął.

D. 1 (13) lipca w Złoczewskiej wsi, gm. Złoczew, pow. sieradzkiego, włościanki: Marjanna Maciejewska 11 lat, i Marjanna Barańska 50 lat, po spożyciu trujących grzybów, umarły.

D. 2 (14) lipca we wsi Leśnica mała, gm. Tkaczew pow. łęczyckiego, włościanin Franciszek Kotsiński, przejechał nagle 8-letnią córkę Józefa Sopel, która w godzinę po tym wypadku umarła.

D. 5 (17) lipca we wsi Wośniki, gm. Męka pow. sieradzkiego, włościanka Katarzyna Trocińska 22 lat, zabitą została od uderzenia piorunu.

Tegoż samego dnia we wsi Ochędzin, gm. Sokolniki pow. wieluńskiego 16-letnia włościanka Marjanna Samulska, także od uderzenia piorunu śmiertelnie porażoną została.

Zabójstwa: D. 26 czerwca (8 lipca) w gm. Galewice pow. wieluńskiego, pruski poddany Aleksander Stolarek, zabił 13-letnią dziewczynę Paulinę Nowak za to, iż pasła krowę na jego gruntach.

D. 29 czerwca (11 lipca) w gm. Sokolniki, tegoż powiatu, włościanka Antonina Rybczyńska utopiła w rzece niemowlę. Takiegoż przestępstwa dopuściła się Marjanna Kemer włościanka gminy Kurow pow. wieluńskiego.

Samobójstwo: D. 27 czerwca (9 lipca) włościanin Michał Sobolewski wieku lat 56 we wsi Szadkowice, gm. Szadek pow. sieradzkiego, z powodów niewiadomych przez powieszenie odebrał sobie życie.

Różne wiadomości.

-k- Po ostatecznem obliczeniu szkód w Pułtusku, okazało się spalonych: domów murowanych 150, drewnianych 191, oficyn, spichrzów i stodół 360; razem budynków 701. Strata ich dosięga do 1,024,900 rubli. Wieleż to lat pracy potrzeba, aby podnieść o własnej sile tyle strat!

-k- W Płocku myślą *nareszcie* o urządzeniu straży ogniowej. Pokazuje się, że strach ma wielkie oczy!

-k- W Warszawie ma osiąść lekarz-kobieta, rodem angielka, która wchodzi w związki małżeńskie z jednym więcej renomowanym lekarzem, zamieszkałym w Warszawie.

-k- W Końskich przed tygodniem pożar zniszczył sześć domów. Ludność starozakonna nie przykładała się do ratunku, wierząc w przepowiednię jakiegoś sławnego rabina... iż Końskie nigdy się nie spalą.

-k- W Poznaniu staraniem p. Józefa Chociszewskiego, znanego pisarza ludowego, otworzoną została czytelnia dla dziatek.

-k- Liczba gości u wód w Krynicy dochodzi obecnie do 1,800 osób.

-k- Jako środek przeciw wysychaniu ziemi w szkółkach drzewek owocowych, zalecają przykrywanie tejże nacią ziemniaczaną.

-k- Budżet wydatków na sądownictwo w r. 1876 w Królestwie Polskiem stanowi poważna cyfra rs. 842,000.

-k- Projektuje się towarzystwo holowniczej żeglugi parowej na Wiśle, przez pułkownika Włodzimierza Wysockiego.

Zapewne towarzystwo przedewszystkiem obmyśli środki, zapobiegające brakowi wody pod samą Warszawą, tak iż nietylko statki parowe, ale nawet zwyczajne łódki nie mogą przepływać na drugą stronę rzeki, a dzieje się to przez 5 — 6 miesięcy gdy woda wolną jest od lodów.

-k- W powiatach: stopnickim, pińczowskim i staszowskim, deszcze ulewne od dwóch tygodni padające, zniszczyły zupełnie oziminy leżące już na garściach, tak iż obawiają się tam kompletnie głodu.

-k- Podług „*Moskiewskich Wiedomostiej*,” posadę starszego Prezesa przyszłej Warszawskiej Izby Sądowej ma objąć p. Adamow dyrektor wydziału Ministerstwa Sprawiedliwości.

-k- Z dniem 1 lipca r. b., otwartą została bezpośrednia kommunikacja z drogą Brzesko-Kijowską, regulując tym sposobem kommunikację ze środkową i południową Rosją.

-k- Donoszą z Wrocławia iż 27 lipca b. r., p. Władysław Sikorski otrzymał na tamtejszej wszechnicy stopień doktora prawa.

-k- „*St.-Pet. Wied.*” donoszą, iż w Finlandji panują okropne upały. Od trzech tygodni nie ma deszczów, trawy popalone a lasy palą się w trzech miejscowościach już półtora tygodnia.

-k- Fabrykowanie murzynów, czerwonoskórnych indjan, dzikich ludożerców i t. p. *dziwów*, odbywa się, jak pisze „Gazeta Toruńska,” przez zdatnych do wszystkiego berlińczyków. Piszą naprzykład, iż okazujący się za pieniądze „Chegupútaora,” naczelnik indyjskiego plemienia Szukkonów, naciśnięty dobrze, przyznał się policji bydgoskiej, iż rodził się i służył dotąd za parobka... w Berlinie. Już to pod względem pomysłów kuglarskich niemcy przeszli wszystkie ucywilizowane i nieucywilizowane narody w świecie!

-k- W skutek oberwania się chmur, droga austrjacka północno-zachodnia uległa uszkodzeniu, kommunikacja miejscami przerwana.

-k- Gazeta „*Nowoje Wremja*” donosi, że w Pawłowsku mają być urządzone wyścigi konne, w których wezmą udział same tylko damy. Ciakawa rzecz widzieć żokiejów w spódnicach.

-k- Byronowi stawia Anglja pomnik. Prezesem komitetu jest p. Dizraeli.

-k- Śmiertelność dzieci w Odessie jest zastraszająca. W części miasta, zwanej Aleksandrowską, z liczby zmarłych w czerwcu 124 osób, było dzieci niemających 5 lat wieku 90; z tych na dyssenterję umarło 68.

-k- Niezmiernie ciekawy wypadek zdarzył się w tych czasach we Francji, niedaleko Epinal. Podczas jednej z licznych burz, pewien głuchoniemy, liczący lat 40, miał pozyskać mowę, w skutek rażenia go piorunem.

-k- W Kaliforni, pewna chinka powiła bliźnięta zrośnięte, każde z tych wybryków natury ma po trzy ręce i po trzy nogi, a *cały* ten utwór jest zdrów, i rodzice zamierzają pokazywać go za pieniądze.

-k- W Brjańsku gub. Orłowskiej, pożar zniszczył dnia 17 (29) zeszłego miesiąca 600 domów, 5 cerkwi, część arsenału, szkołę, sklepy i aptekę.

-k- W dniu 3 lipca r. b., zmarł w Reimsie ostatni uczestnik wielkiej bitwy pod Abukirem w 1798—roku Joachim Beau, żył lat 100. Za trumną jego postępował brat rodzony 98 letni i siostra 97-letnia. Syn jego najstarszy liczy 68 lat wieku. Błogosławiona rodzina długiego życia.

-k- Składki na dotkniętych powodzią we Francji doszły wysokości przeszło 12,000,000 franków.

-k- „*Gołos*” donosi, iż w Witebsku 12 lipca b. r., powiesił się naczelnik okręgu wojskowego Witebskiego baron Taube.

-k- Ośmioletnia dziewczynka, córka znanego muzyka we Lwowie p. Szwarca, bawiła się nad stawem z 3-letnią córeczką p. Alsnera. W tem młodsza jej towarzyszka wpadła do stawu i zaczęła tonąć. Starsza wskoczyła do wody i wyciągnęła na brzeg tonącą. Bohaterka 8-letnia umiała pływać.

-k- W Norwegji jest zwyczaj, iż żadna dziewczyna nie może iść za mąż, dopóki nie umie upiec chleba ale dobrze, i zrobić pończochę. Dlatego chleb w Norwegji słynie dobrocią. Oj! wartoby u nas przyswoić ten skromny zwyczaj!

-k- W Damaszku i Antjochji w ciągu kilku dni zmarło na cholerę 600 osób, a dwa razy tyle zachorowało. Oba te miasta o ile wiadomo, nie grzeszą ochędóstwem a ztąd coroczne epidemje.

m. 18 lipca r. b., zmarła w Londynie, przeżywszy lat 71 Lady Jane Franklin, wdowa po sławnym i nieustraszonym żeglarzu, który gardząc wszelkiemi niebezpieczeństwy, znalazł śmierć głodową wśród lodów północy, poświęcając się dla wzbogacenia nauki, nowemi zdobyczami na niegościnnym gruncie tych stron.

-k- Niedawno temu zatonął w Elbie statek wiozący 80 beczek arszeniku. Powstała ztąd obawa, że Elba będzie zatrutą, ale władza lekarska w Hamburgu uspokoiła obawy.

-k- W Paryżu umarł niedawno starzec, którego śmierć wyjaśniła pewien ciemny fakt historyczny. W dniu 19 listopada 1832 r. na Quai d'Orleas wystrzelił ktoś z pistoletu do Ludwika Filipa, i mimo poszukiwań energicznych nie zdołano wykryć sprawcy. Owóż przy śmierci swej 80-letni starzec, o którym wspominamy, wyznał iż on był sprawcą wystrzału. Przeżył więc 43 lat w obawie, iż tajemnica jego odkrytą być może.

-k- *Nowoje Wremja* donosi, że policja w Petersburgu wydała rozporządzenie, zabraniające mieszkać w temże mieście fotografom starozakonnym.

-k- W ostatnich dniach lipca zmarł w Paryżu w 79 roku życia jeden z najznakomitszych francuzkich rzeźbiarzy Barye.

-k- Corocznie wypijają wina szampańskiego: w Afryce 100,000 butelek, w Hiszpanji 300,000, w Belgji 500,000, tyleż w Niderlandach, w Hollandji 600,000; w Niemczech półtora miljona; w Anglji 5 miljonów; tyleż we Włoszech; w Rossji 2 miljony; we Francji $2\frac{1}{2}$ miljonów; w Ameryce Południowej 10 miljonów butelek.

-k- We Lwowie d. 3 b. m. zmarł minister Galicji Agenor hr. Gołuchowski. Urodził się w roku 1812 w Galicji.

Złoto i Sumienie.

—I dziś po latach tylu—gdyśmy z szkolnej ławy
Wybiegli obaj na świat, syci owej strawy,
Której hojnie używać dozwoliły losy...
Spotykamy się wreszcie... ja w pierzach... ty bosy!..
Czy pamiętasz... gdy siedząc u jednego stołu
Nad Homerem, któremu zbytniego mozołu,
Kosztem zdrowia i sił swych, nie niósłem w ofierze,
Ty zjadałeś Iljadę... ja smaczną wieczerzę?!
Śmiałem się, gdyś drżąc z zimna, przy łojowej [świeczce,
Szukał wygody w książkach, jak filozof w beczce...
A patrząc na mnie z góry, protektorskim głosem
Litowałeś się wiecznie nad mym przyszłym losem,
Wróżąc mu przyszłość czarną, jak sumienie czarta!..
No! gdzież cel twój? gdzie żniwo? gdzież jest owa [Sparta,
Dla której pokruszyłeś zbroje swe i siły?..
Czy wraz z twemi zasługi poszła do mogiły...
By tam... w krainie bogów... na wieczności łonie,
Z wawrzynu cenny wieniec włożyć na twe skronie?!..
Zapóźna to nagroda — przyznaj sam, mój drogi!..
Całe życie po cierniach krwawiłeś swe nogi,..
Biegłeś z pochodnią światła, (jak wy nazywacie),
Darzyć świat ciężką pracą! I cóż w rezultacie
Zyskałeś, zmarnowawszy ze zdrowiem swe mienie?!
Kij żebraka... włos siwy... i...

— Czyste sumienie!
Dość mi na tem, bom wiernie spełnił przeznaczenie!..
Zimnym świata oklaskom hołdować nie chciałem...
Pracować—to rzecz ludzka... więc też pracowałem!
Nie piąłem się po szczeblach kłamanemi jęki...
Grosz nieprawy nie skalał spracowanej ręki!..
Sprosnej świata muzyki... dźwięku nie zaznałem,
I nie chcę znać! —ja inną, piękniejszą słyszałem,
O jakiej twoje nigdy nie zamarzy ucho!..
Twe bogactwa... czczość ciała, bo w duszy twej [głucho,
Jak w pustyni... jak w stepie pomiędzy zwierzęty!..
Czcij więc złoto, jak dotąd... czcij świata ponęty...
Ja... z tem, co mi Opatrzność udzieliła w darze,
Z nauką i sumieniem pozostanę w parze...
A po cierniach... lecz prostą idąc zawsze drogą,
Dojdę do celu prawdy... choć z kieską ubogą!..
Ty... syt blichtru, mamony... baw się próżni wie-[kiem,
Pozostań *bożkiem złota*... ja tylko... *człowiekiem*!..

Kazimierz Niemierowski.

Przegląd polityczny.

Niemieckie dzienniki z niezmordowaną uwagą śledzące usposobienie tych wszystkich krajów, które o nieprzychylność dla państwa niemieckiego a w szczególności dla Prus podejrzewać dla jakichkolwiek powodów mogą, i które niedawno z tak wyraźnem niezadowoleniem mówiły o nietaktownem przemówieniu króla duńskiego w czasie podróży do Jutlandji świeżo przezeń odbytej, teraz zaznaczają znów, że pod względem usposobienia Danji, dla Niemiec, w tych ostatnich zbyt niekorzystne mają przekonanie.

O Hercegowinie mamy wciąż tylko sprzeczne i niejasne wiadomości. Jeżeli ostrożnie przyjmo-

wać należy to co donoszą z obozu powstańców, to z drugiej strony również i urzędowe buletyny tureckie nie budzą dostatecznego zaufania, aby z nich można wytworzyć sobie rzeczywiste pojęcie o położeniu rzeczy. Najnowszy buletyn opisujący wypadki dawne, zaszłe od dnia 24 do 28 lipca pisze, że zaraz w pierwszem starciu powstańcy zostali zupełnie rozproszeni, a przecież według tego buletynu, ciż sami powstańcy wkrótce znów potem mieli dość siły, aby sami na wojska tureckie uderzyć mogli. Niedawno znów telegram przyniósł z tureckich źródeł wiadomość o bardzo surowej proklamacji Derwisza paszy, najświeższe wiadomości mówią o ogólnej amnestji udzielonej tym wszystkim, którzy za broń chwycili, a obecnie złożyćby ją chcieli. Wieści podanej wczoraj przez ajencję telegraficzną Wolfa, jakoby wojska tureckie wiezione na 7 okrętach miały wylądować w Dalmacji, prawdopodobnie dla zajęcia tyłu powstańcom, nie można także dawać wiary, tem więcej, że dobrze informowane dzienniki stanowczo jej zaprzeczają. Tymczasem otoczenie Trebini przez powstańców nie ustaje, dowodząc zarazem, że siły ich muszą nie być małoznaczne i że mają dość czasu do działania skoro na otoczenie miasta używać go mogą, co zupełnie nie zgadza się z doniesieniami tureckiemi, jakoby powstańcy rozbici zupełnie, szukali schronienia w górach.

Wybory w Grecji ukończyły się nadspodziewanie spokojnie. Lud, mianowicie na prowincji nie uległ prawie wcale wegetacji wyborczej i głosował przeważnie za stronnikami monarchji konstytucyjnej. Republikanów bardzo mało zostało wybranych. Dotąd wiadomo tylko o wybraniu Filemona. Z liczby innych deputowanych radykalistą jest tylko bardzo w Atenach popularny dzisiejszy minister wyznań Rhally. W Grecji coraz więcej wiary znajduje się pogłoska o tem, że po ukonstytuowaniu się izby, dawny prezes ministrów Bulgaris, postawiony będzie w stanie oskarżenia z powodu fałszywego tłomaczenia praw konstytucji. Zdaje się jednak, że pogłoska ta jest pozbawioną zasady, król grecki jak corocznie wyjeżdża na kilka tygodni na wyspę Korfu. W Grecji ani śladu już niema wzburzenia ludu przeciwko królowi!

Korrespondencja Redakcji.

Szanownemu Członkowi Osad Rolnych. Mamy honor donieść, iż zakummunikowana nam korrespondencja Pańska dotycząca przedstawień amatorskich, w przyszłym numerze Kaliszanina wydrukowaną zostanie.

P. Molskiemu, dyrygującemu teatrem amatorskim. Korzystając z korrespondencji W-go Członka Osad Rolnych, w zupełności objaśniającej przedmiot, Pańską w każdej chwili zwrócić gotowi jesteśmy, jako zbyteczną. Co zaś do loży redaktorskiej, to kwestję jej pozostaw Pan uznaniu Redakcji, która sama ma prawo dysponowania swoją własnością.

Ogłoszenia.

Rejent Kancellarji Ziemiańskiej w Kaliszu.

Podaje do wiadomości, iż decyzją JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Kaliszu z d. 19 (31) lipca r. b. termin do sprzedaży na gruncie dóbr Niewiesz, w okręgu wartskim, powiecie tureckim położonych, ruchomości spadkowych po ś. p. Józefie Zakrzewskim, poprzednio na dzień 4 (16) sierpnia r. b. przeznaczony, odroczonym został do dnia 18 (30) t. m. i roku, w którym i następnych dni, sprzedane będą przez publiczną licytację: a) meble i porządki pokojowe; b) szkło i porcelana; c) futra i garderoba; d) naczynia kredensowe; e) bielizna, pościel, łóżka i dalsze meble gościnne; f) billard; g) naczynia kuchenne i różne sprzęty gospodarskie; h) wina różnego gatunku; i) miedź kuchenna; k) konie cugowe; l) powozy i uprzęż; ł) skóry; m) pszczoły i pawie, tudzież dalsze drobne przedmioty.

Kalisz d. 31 lipca (12 sierpnia) 1875 r.

(472) *Zenon Łopuski*

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, że w d. 5 (17) sierpnia r. b., o godz. 10-ej zrana w rynku m. Kalisza przed odwachem wojskowym sprzedawane będą: meble, sprzęty pokojowe, lustra, fortepjan machoniowy i t. p. ruchomości.

(477) *Wiktor Lipski.*

Mam honor zawiadomić osoby interessowane, iż dnia 8/20 sierpnia r. b. rozpoczynam

KURS NAUK

na rok szkolny 1875/6.

Przyjmuję także na stancję panienki uczęszczające do gimnazjum.

Utrzymująca pensję prywatną żeńską w Kaliszu

(470) **B. Kwiecińska.**

Przyjmuje jak lat poprzednich

na stancję uczniów

Zakładów naukowych lub przygotowujących się do nich, zapewniając pomoc naukową—naukę języków nowożytnych oraz muzyki w domu. Mieszkam obecnie przy ul. Bąbina w domu p. Przechadzkiego na dole. **A. Idzikowski**

Pom. Klas. Gosp. przy gimnazjum męzkiem w Kaliszu.

(466-3-1)

Mam zaszczyt zawiadomić sz. rodziców i opiekunów, że z początkiem roku szkolnego przyjmuję

uczniów na stancję,

zapewniając takowym ze swej strony troskliwą opiekę i pomoc naukową. **H. Weidlich**

kandydat nauk filologicznych Wrocławskiego uniwersytetu i nauczyciel byłego progimnazjum a teraz szkoły realnej. Ulica Warszawska Nr. 61, drugie piętro.

(465-4-1)

NAUCZYCIEL

posiadający języki: polski, francuzki, niemiecki i łaciński, mający przytem jak najchlubniejsze świadectwa, poszukuje miejsca w domu obywatelskim.

Bliższa wiadomość u W-go Feliksa Krzyżanowskiego artysty muzycznego, ulica Łazienna w Kaliszu. (462-4-2)

DENTYSTA

BRONISŁAW DREŻEWSKI

powrócił do Kalisza, i przyjmuje pacjentów w swojem mieszkaniu przy ulicy Warszawskiej w domu p. Blocha od godz. 9—12 i od 2—5. (476)

Jest do wynajęcia

stajnia i wozownia,

od każdego czasu za umiarkowaną cenę. Bliższą wiadomość powziąść można w domu nowym pana Rosenthala na Przedmieściu Wrocławskiem. **L. Mazurkiewicz.**

(469)

KSIĄŻKI SZKOLNE

sprzedaje najtaniej księgarnia

J. Fingerhuta,

na ulicy Wrocławskiej. (467-3-1)

Mam honor zawiadomić osoby interessowane, iż na zasadzie otrzymanego pozwolenia od JW. Kurat. Okręgu Nauk. Warszaw. z d. 10 (22) lipca r. b. za № 5545, z początkiem roku szkolnego 187⁵/₆, otwieram w m. Kaliszu VI-cio klassową

SZKOŁĘ REALNĄ

z dwoma oddziałami: ogólnym i handlowym, w zamian znajdującego się pod mojem kierownictwem 4-ro klassowego filologicznego progimnazjum. Wstępne egzamina rozpoczną się dnia 4/16 sierpnia r. b. Opłata szkolna rs. 40 rocznie.

(457 0-1) **Edward Pawłowicz.**

OGŁOSZENIA

do mającego wyjść w 1,000 egzempl. w Październiku r. b.

NOWOROCZNIKA KALISKIEGO

przyjmuje nakładca,

księgarz Jakób Fingerhut w Kaliszu.

NB. Ogłoszenie na całej stronnicy Noworocznika kosztować będzie rs. **2**, na trzech czwartych stronnicy rs. **1** kop. **50**, na połowie rs. **1**, na jednej czwartej kop. **50**.

(468—3-1)

APTEKA

S. HILDEBRANDT

w Kaliszu w Rynku

Otrzymała świeży transport, **wody szlamu i ługu soleckiego,** które po cenach umiarkowanych odstępuje, jak również inne wody mineralne wprost ze źródeł posiada. (474-3-1)

Technicum

Frankenberg w Saksonii

założone w 1865 roku.

Wyższy zakład fachowy dla kształcących się na **inżynierów-mechaników dróg, mostów i kolei żelaznych,** jako też dla **chemików i technologów.** Przygotowanie bezpłatne. Prospekta na żądanie gratis przesyła **Dyrekcja tegoż Technikum.** (471-3-1)

Podaje się do wiadomości, że we wsi Miłaczewie i na folwarku, Foluszem zwanym pod miastem Turkiem położonemi, w dniu 13 (25) sierpnia r. b., i w dniach następnych od godz. 10-ej zrana, odbędzie się publiczna licytacja na sprzedaż różnych przedmiotów ruchomych, mianowicie: mebli, sukien męzkich, porządków gospodarskich, starego żelaza lanego i kutego, drzewa budowlanego i porządkowego, lokomobil, maszyn i różnych porządków fabrycznych. (473-3-1)

Z dniem 7 sierpnia r. b., otwieram w Kaliszu

Skład mydła i świec łojowych

własnego wyrobu, w domu p. Sachs pod № 34 przy rogu Rynku i ulicy Piskorzewskiej, gdzie starać się będę zadawalniać wymagania Szanownej publiczności z czem polecam się łaskawym Jej względom.

(459-3-3) **Aleksander Koperski.**

Książki szkolne

dla wszystkich zakładów naukowych tak rządowych jak i prywatnych w gubernii naszej używanych w znacznym zapasie posiada, i po cenach najtańszych sprzedaje księgarnia *J. Mittwocha* w Kaliszu.

(439 4-3)

POSZUKUJE SIĘ

UCZNIA

do Apteki. Bliższa wiadomość w Drukarni Kaliszanina. (475-3-1)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód o północy	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.			g.	m.
13	sierpień	piątek	4	42 r.	7	27 w.	14	45	1	53				
14	„	sobota	4	44 „	7	25 „	14	41	1	57	we dnie		0	43 r.
15	„	niedziela	4	45 „	7	23 „	14	38	2	0			1	57 „
16	„	poniedziałek	4	47 „	7	21 „	14	34	2	4	7	40w	3	17 „

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.